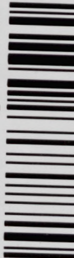
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I Styczeń — Maj 1946 Nr 1—5

PSZCZELNICTWO WSPÓŁCZESNE

MIESIĘCZNIK

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARZY W POZNANIU



Plemniki trutnia w pęcherzyku nasiennym matki pszczelej.

Powiększenie 500 : 1. Fot. orvg. dr Leuenberger, Szwajc.

TREŚĆ NUMERU:

DO CZYTELNIKÓW

Witajcie! Po długich staraniach uzyskaliśmy zezwolenie na wydawnictwo i oddajemy w ręce Wasze pierwszy numer naszego czasopisma. Potworna, sześcioletnia wojna dokonała w kraju naszym, wcale nie szczędząc Wielkopolski, ogromnych zniszczeń i wielu przeobrażeń. Nie ma wśród nas wielkopolskich pszczelarzy wielu z najlepszych członków Związku, a niektórzy, z tych czy innych powodów, choć żyją, nie są w naszych szeregach. Lecz trudno. Takie jest prawo życia. Na miejsce tych co odchodzą przychodzą inni, a życie samo ciągle idzie naprzód. My pszczelarze musimy „z żywymi naprzód iść". Tak być musi, gdyż ten co nie idzie z postępem zostaje spychany, cofa się, a w końcu musi ustąpić zupełnie.

Pszczelarze Wielkopolski mają bogatą tradycję wydawniczą i szli zawsze z postępem czasu. Tak i teraz. Nie wróciliśmy do starych form pracy W. Z. P. i wydawania miesięcznika. Ze zmianą warunków życiowych, społecznych i gospodarczych, musieliśmy zmienić nawet tytuł. „Bartnictwo" należy już do pszeszłości, a najmniej właśnie barci było ostatnio i jest obecnie na terenie naszego województwa. Konieczność fachowego postępu narzuciła nam tytuł „Pszczelnictwo Współczesne". Tytuł sam jasno precyzuje nasze stanowisko redakcyjne, które jest zarazem stanowiskiem Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu.

Chcemy przy pomocy tak doskonałego środka postępu jakim jest prasa, dążyć bez odchyleń, do postawienia całokształtu zagadnień pszczelnictwa, na naszym terenie, na możliwie najwyższy poziom gospodarczy, jakiego współczesna rzeczywistość kraju w tej gałęzi hodowli wymaga.

Oto cel W. Z. P. i Redakcji. Witamy Was i zarazem zapraszamy do intensywnej a szczerej współpracy. Pamiętajcie że włączona w zasięg naszej działalności Ziemia Lubuska jest prawie pozbawiona pszczół, że osiedlana jest ludnością z całej Polski, a przede wszystkim zza Bugu, co narzuca różnorodność metod gospodarczych na naszym terenie i wymaga jednokierunkowego nastawienia pracy wszystkich Związków oraz celowego kierunku fachowego szkolenia.

„Pszczelnictwo Współczesne" będzie służyć „pierwszą pomocą" wszystkim pszczelarzom, tak początkującym jak i zaawansowanym. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie stoją przed nami w drodze do osiągnięcia wytyczonego celu i dlatego jeszcze raz prosimy wszystkich, którzy dobro pszczelnictwa na uwadze mają, o chętną współpracę z Redakcją. Z tym pierwszym krokiem naszej działalności życzymy wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom dużo szczęścia w ogóle, a przede wszystkim powodzenia w pszczelnictwie.

Redakcja.

PSZCZELARKI I PSZCZELARZE.

Przeżyliśmy z górą pięcioletni czyściec cierpień i pracy katorżnej w ustawicznym napięciu nerwów, ale i w nadziei doczekania się wolności i należnego odpoczynku. A jednak, gdy nastała swoboda, nie oddaliśmy się bezczynności ani na chwilę. I tak być powinno. Za wiele bowiem zależy od pomyślnego rozwoju naszego pszczelnictwa, abyśmy mogli sobie pozwolić na odłożenie tych spraw, które pomagają wybitnie do wzrostu produkcji środków żywnościowych, niezbędnych do podniesienia siły narodu.

Bardzo pożądanym jest, aby ci nieliczni z pośród nas, którzy mieli sposobność pracowania w pszczelnictwie i pogłębienia swej wiedzy fachowej, oddali zdobyte przez doświadczenia wiadomości do użytku ogółu.

Z pracą w pasiece pod rękę idzie słowo pisane. O potędze oświaty nie potrzeba nas pouczać. Wiedzieliśmy o tym dobrze, gdy na Walnym Zjeździe Delegatów 10 miesięcy temu wołaliśmy o czasopismo donośnym głosem, a po tym pojedynczo i gromadnie wzywaliśmy Zarząd o nieustawanie w staraniach o organ fachowy.

Kiedy po prawie siedmioletnim milczeniu ukazuje się znowu nasz miesięcznik pszczelarski i odrazu skupiając nas i szeregując wzywa do dzieła odbudowy pszczelnictwa, na zachodzie szczególnie zniszczonego, stańmy przy nim mocno i wiernie, wspomagajmy go wedle sił, a on będzie nam nauczycielem fachowym, doradcą w organizowaniu i drogowskazem do czynu szlachetnego.

Nasza miłość do narodu i kraju ojczystego jest w tej chwili spotęgowana do punktu szczytowego. Korzystajmy z tego uniesienia i czyńmy co tylko każdy z nas umie najpożyteczniejszego — dla dobra własnego i potomności polskiej. I w tej pracy szczęść nam Boże!

Inż. Tadeusz Wożny, Prezes W. Z. P.

A. U PODSTAW ŻYCIA PSZCZÓŁ.

Przedmiotem naszych starań i całorocznych trosk pszczelarskich jest nasza pszczoła miodorobna (Apis mellifica L.).

Nie trzeba chyba nikomu udawadniać, że im lepszą znajomość życia pszczół pszczelarz posiada, tym jest większe prawdopodobieństwo doskonalszej obsługi pszczół przez niego.

Zrozumiałe jest także, że organizm pszczoły (matka, truteń, robotnica) w budowie swej, choć tak mały, jest jednakże mocno zróżnicowany. Dzisiaj wiemy już dobrze, że każdy organizm żywy składa się z całego szeregu milionów maleńkich, żywych komórek, które znów całymi zespołami, odpowiednio wykształcone, spełniają odrębne funkcje. W całości organizmu harmonijnie zespolone, wypełniają wszelkie czynności, które są niezbędne do życia danego osobnika czy nawet całej licznej rodziny, jaką jest np. rój pszczół.

Wiadomości te możemy dziś zaczerpnąć z pierwszego lepszego podręcznika szkolnego biologii, fizjologii, czy anatomii. Trudną jednakże była droga nauki do osiągnięcia tego stanu, z jakiego my dzisiaj beztrosko, bezpośrednio korzystać możemy.

W czasach starożytnych nad zagadnieniem istoty życia zastanawiano się bardzo wiele. Najwybitniejszym uczonym-przyrodnikiem, czasów starożytnych był Arystoteles (384—322 prz. Chr.), wybitny uczeń Platona i wychowawca Aleksandra Wielkiego. On to położył wprost podwaliny pod szeroko pojętą zoologię. Uwzględnia w swych pracach „anatomię, embriologię, fizjologię i systematykę zwierząt" (Hertwig — badacz istoty zapłodnienia). Oprócz badań i prac przyrodniczych pisał Arystoteles prace z filozofii, matematyki, psychologii, polityki itd. (ogółem blisko trzysta dzieł). Zajmował się także badaniem życia pszczół. Teoria partenogenezy, czyli dzieworództwa u pszczół, była mu już dobrze znana. Pisał o tym, że truteń nie ma ojca.

Po Arystotelesie nauki przyrodnicze nie mają już tak wybitnych przedstawicieli, a w wiekach średnich ustępują one pod przeważającym wpływem filozofów chrześcijańskich różnym spekulacjom myślowym (o podkładzie religijnym), na tematy życia, rozwoju i dziedziczności. Stan ten ciągnie się w zasadzie aż do końca 16 wieku.

Dopiero wynalezienie mikroskopu (dokładnie do dziś nie wiadomo, czy Fontana, Galileusz, lub Jensenowie!) robi wielki przewrót, gdyż mikroskop, choć początkowo prymitywny, pozwala na pełny nawrót do bezpośrednich, arystotelesowskich metod badania przyrody, powiększając przy tym poważnie zdolności rozpoznawcze ludzkiego oka. Rozwój nauk przyrodniczych w XVII, XVIII i XIX wieku sprowadza nowoczesne, naukowe podejście do życia pszczół, aż do ujęć, jakimi posługuje się współczesne pszczelnictwo całego świata. Pierwszy kroczek naprzód w dzie-

dzinie rozpoznania istoty życia daje angielski mikroskopista Robert Hooke (1635—1703) w swoim dziele p. t. „Micrographia" (1665), w którym opisuje budowę korka, jako złożoną z „niewielkich pudełeczek, czyli komórek, oddzielonych od siebie". Zdanie jego o tej budowie korka jest jeszcze zbyt ogólne, podobne do ujęć Arystotelesa, czy Galena (130—200 po Chr.).

Wielki wkład w postęp badań nad istotą życia dał badacz niem. Wollf w swojej książce p. t. „Teoria rozwoju" (1759), w której omawia na podstawie wnikliwych badań budowę roślin i zwierząt. W książce tej, Wollf prawie że wyprzedza wyniki badań Schleidena i Schwanna.

W roku 1808 niemiecki filozof przyrody Oken (1779—1851) pisze, że „zwierzęta i rośliny bez żadnej wątpliwości nie stanowią nic innego, jak tylko różnorodnie podzielone, lub uwielokrotnione pęcherzyki".

Aczkolwiek do roku 1839, pojęcie komórki, jak wynika z powyższego, było już znane i ogólnie wśród uczonych używane, nie przypisywano mu wielkiego znaczenia.

W roku 1839 wydaje Teodor Schwann (1810—1882), wielki uczony anatomista niemiecki pracę p. t. „Badania mikroskopowe nad podobieństwem budowy zwierząt i roślin", w którym dopiero wyraźnie stosuje termin „teoria komórkowa" w najszerszym tego słowa pojęciu, czyniąc z niej podstawę powstawania i rozwoju organizmów żywych. Wielce pomocnym był mu jego przyjaciel prawnik, medyk i botanik — Schleiden (1804—1881). Obaj oni uważają komórkę za najmniejszą jednostkę życia tak roślin, jak zwierząt.

Teoria komórkowa to najważniejsze wydarzenie naukowe XIX wieku. W oparciu o nią w roku 1846 zostaje wykryta galaretowata masa ożywiona, jaka znajduje się w środku komórek roślinnych i zwierzęcych. Nazwano ją protoplazmą (z gr. protos = pierwszy, plasma = twór). Już w roku 1857 zostaje przez Schultze'go odkryte jądro komórki i teoria komórkowa przyjmuje poniższą postać:

1. komórka jest jednostką budowy każdego organizmu żywego (a więc i pszczoły,
2. jest jednostką czynności organizmu żywego,
3. jest jednostką stanowiącą podłoże wszelkich cech dziedzicznych i
4. jest jednostką decydującą o rozwoju organizmu.

W roku 1868 wykryto w komórce ciałka barwiące się (chromatyna) i niebarwiące się (achromatyna).

W roku 1883 wykryto w jądrze komórki, w czasie podziału jądra, małe ciałka, silnie się barwiące, które dlatego nazwano chromosomami. Dla poszczególnego gatunku liczba tych ciałek jest stała. W świecie roślinno-zwierzęcym liczba chromosomów u wszystkich gatunków waha się od 2 do 24.

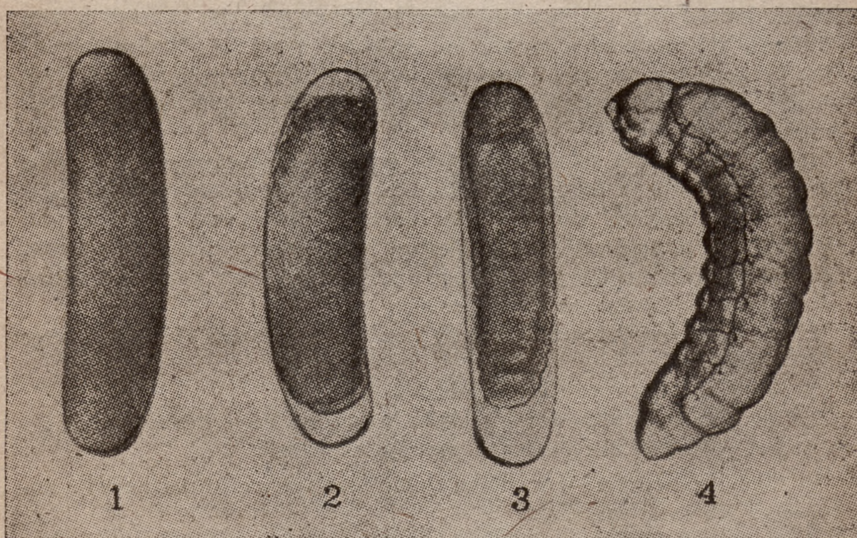
Te chromosomy są właściwym siedliskiem wszelkich cech dziedzicznych, przekazywanych z jednego pokolenia na drugie.

U pszczół jest chromosomów:

a) w niezaplemnionym jaju zniesionym przez matkę	= 16	sztuk
b) w plemniku trutnia	= 16	„
c) w zaplemnionym jaju	= 32	„
d) w komórkach cielesnych matki lub robotnicy	= 32	„
e) w komórkach cielesnych trutnia	= 16	„

W roku 1849 anglik Richard Oven rozróżnia komórki cielesne, z których zbudowane jest ciało organizmu, od komórek rozrodczych. Dokładnie precyzuje tę sprawę Rudolf Virchov w dziele pt. „Patologia komórkowa" (1858) twierdząc, że każda komórka żywa pochodzi od innej żywej komórki.

Otóż te komórki rozrodcze, znajdujące się w każdym żywym organiźmie są zasadniczym czynnikiem, który stanowi o powstawaniu nowego życia. U większości zwierząt, czy roślin musi nastąpić połączenie komórki rozrodczej osobnika męskiego (u pszczół plemnik), z komórką rozrodczą osobnika żeńskiego (u pszczół jaje). Są jednakże w naturze wyjątki z tej



Rozwój larwy w jaju.

1. jaje świeżo złożone, 2. i 3. różne stadia rozwoju larwy, 4. świeżo wyszła larwa. Powiększ. 35:1. Fot. wł. dr Leuenberger, Szwajc.

reguły i życie pszczół stanowi właśnie także taki wyjątek, gdyż tylko z komórki rozrodczej żeńskiej, czyli jaja, bez połączenia z komórką rozrodczą męską (plemnikiem trutnia) może powstać nowy, żywy osobnik, a będzie nim truteń, pochodzący od matki dziewicy (dzieworództwo — partenogeneza).

Plemnik trutowy połączony z jajkiem matki pszczelej to początek życia nowego organizmu, to podstawa, na której przy pomocy otrzymywanego pokarmu, wyrasta nowa robotnica lub matka.

Na okładce zamieszczona fotografia przedstawia pęcherzyk nasienny trutnia, który po sparzeniu się z matką dostał się do jej organów rozrodczych, stamtąd był wyjęty i sfotografowany. Widoczne na fotografii fale niteczek, to ogromne masy plemników, które żyją w tym pęcherzyku około 4 lat, a jest ich w/g Buttel-Reepena około 200 milionów sztuk.

Literatura pomocnicza:

1. Dr J. Kołodziejczyk — „Rozmnażanie się roślin" Wielka Przyr. Ilustr. tom II.
2. Dr M. Skalińska — „Podstawy zjawisk dziedziczności u roślin" Przyr. Ilustr. t. II.
3. Dr M. Skalińska — „Genetyka" W-wa 1939.
4. Prof. E. Malinowski — „Dziedziczność i zmienność" Lwów 1927.
5. Dr Domaniewski — „Rozmnażanie zwierząt" Wielka Przyr. Ilustr. tom III i IV.
6. J. Locy — „Badacze życia" — W-wa 1934.
7. Dr Leuenberger — „Die Biene" — Berno 1929.

Stefański - Poznań.

A. HODOWLA PSZCZÓŁ.

1. Dawniej i dotychczas.

Z najdawniejszych czasów pozostały dowody rzeczowe, że człowiek ciągnął zyski z pszczół dziko żyjących. Z czasem zaczął się on oswajać z pszczołami, aby później dążyć do choćby pozornego „oswojenia" pszczół przez umieszczanie ich w kłodach, w pobliżu miejsca swego zamieszkania. Dziuple leśne zastąpił barcią, a z czasem ulem. Ponieważ pszczoły oswoić się do dzisiaj nie dały, i nie dadzą, ze względu na swoje założenia dziedziczne, regulujące ich tryb życia, przez długie wieki obcowania z nimi, przez podpatrywanie ich przejawów życiowych, pracy i wyników, zbliżył się człowiek do nich bardzo znacznie, poznał możliwie dokładnie i swoje postępowanie z nimi do nich dostosował.

Wszystkie te mozoły i trudy podejmował człowiek w jednym głównie celu, a było nim zwiększenie własnego dochodu z pszczół, w postaci miodu i wosku. Wyniki osiągnięte na tej drodze, drodze udoskonaleń

technicznych ula, sprzętu pomocniczego i metod pracy z pszczołami, są dotychczas bardzo wielkie. Obserwacji, prób, doświadczeń na tym polu dokonano z wynikiem pozytywnym bardzo dużo w różnych krajach świata. Wszystkie te troskliwe zabiegi szły po linii jak największego wyzyskania pracy pszczół, lecz nie troszczyły się naogół o poprawę jakościową samej pszczoły, jako przedmiotu troski gospodarczej.

Był to tylko **chów** pszczół.

U nas, stan ten przetrwał dotychczas prawie u 95% pszczelarzy. Mało kto z naszych pszczelarzy troszczył się naprawdę świadomie i celowo o poprawę gatunku chowanych u siebie pszczół.

Jeśli na skutek sprytnej reklamy sprowadzał sobie „włoszki", „kaukazki", „mingrelki" czy „sklenarki", to raczej w prostej nadziei, że odrazu przez takie matki, zwiększy swoje zbiory miodu. Były to tendencje pseudo-hodowlane.

A jednak myśl zwiększenia wydajności pracy pszczół przez poprawę jakościową ich samych, nie jest z ostatnich miesięcy, czy lat. Jednym ze znanych śladów tej myśli jest broszura Jakóba Nikola (Nadrenia) z wieku XV, pt. „Zasadnicza i pożyteczna nauka o utrzymaniu pszczół". W rozdziale XIII „O leczeniu bezmatków", autor mówi o doborze rojów dla wychowu dobrych mateczników na przyszłe matki.

Jest to jedna z pisanych myśli hodowlanych. To już nie chów, to hodowla pszczół, gdyż progiem rozróżnienia chowu od hodowli jest właśnie świadome dążenie do poprawy gatunku pszczół na tle naturalnego ich środowiska.

Sprowadzanie obcych naszemu klimatowi gatunków pszczół, sprawy poprawy gatunku na stałe, nie mogło nam rozwiązać.

Ekologia, czyli nauka o środowisku, daje dziś już niezbite dowody na zmienność cech nabytych, czy dziedzicznych u zwierząt, a w pierwszym rzędzie u owadów, po przeniesieniu ich w inne warunki geograficzno-klimatyczne. Taka aklimatyzacja owadów, z dążeniem do zachowania ilościowego i jakościowego stanu cech wykazywanych w miejscu macierzystym, w zasadzie się nie udaje.

2. Wymogi gospodarcze kraju a chów i hodowla pszczół.

Także w zakresie gospodarki roślinami uprawnymi, drzewami i krzewami występuje dziś w świecie dążenie do ograniczenia aklimatyzacji, a nasilenie uszlachetniania odmian krajowych, przez dobór najlepszych, czyli tzw. selekcję materiału zarodowego, lub siewnego. Ta druga daje gwarancję trwałości cech u wyselekcjonowanej odmiany i jest też ona jedyną, prostą, choć bardzo żmudną drogą w hodowli pszczół.

Gatunek pszczoły krajowej, zżytej z klimatem, warunkami glebowymi i światem roślinnym, jest jedynie gospodarczo uzasadniony. Pamiętać

przy tym zagadnieniu trzeba, że dzisiaj zmienia się z dniem każdym na lepsze i dotychczasowy stosunek rolników, ogrodników i sadowników do pszczół. Zrozumienie znaczenia pszczół dla rolnictwa i sadownictwa przez zapylanie roślin owadopylnych — uprawnych, a przez to zwiększanie wydajności tych gałęzi rolnictwa dla dobra całego kraju, wzrasta w coraz szerszych kołach. Nie daleki jest już czas, gdy sadownicy, ogrodnicy i rolnicy domagać się będą obstawienia każdego ha uprawnej ziemi pszczołami, na czas kwitnienia danych roślin, tak jak to jest już w Am. Pn., Anglii, Belgii czy Holandii.

Ten stan rzeczy wymaga nie tylko ilościowego powiększenia naszych pasiek, lecz równoczesnego poprawienia ich jakości, przez odpowiedni dobór rodzin zarodowych, czyli selekcyjną hodowlę trutni i matek pszczelich.

3. Selekcyjna hodowla trutni i matek pszczelich.

Jak z powyższego wynika, do hodowli pszczół dojść można jedynie przez hodowlę trutni i matek pszczelich. Niesłuszne było dotychczasowe stanowisko naszych publicystów pszczelarskich, którzy mówili tylko o hodowli matek. Badania nad przenoszeniem i trwałością odziedziczonych cech u pszczół przyznają większą rolę raczej stronie ojcowskiej, trutniom. Stąd niemniejsza troska o wychów trutni, jak i matek pszczelich. Dobór (selekcja) tak rojów ojcowskich (z trutniami) jak i rojów dających materiał zarodowy na matki, to podstawowa czynność selekcyjnej hodowli.

Końcowy etap tych trosk znajduje miejsce na specjalnie dobranych, izolowanych od innych pszczół miejscach, tzw. trutowiskach, lub w niższym zakresie, okręgach czystej hodowli.

Na trutowisku następuje sparzenie obu płci, czyli zapłodnienie matki przez trutnia oraz ciąg dalszy trosk doboru jakościowego matek, czyli selekcji.

4. Warunki pomyślnego przebiegu przestawienia chowu pszczół na ich hodowlę w woj. poznańskim są następujące:
   a) uświadomienie mas pszczelarskich o konieczności przeprowadzenia tego procesu gospodarczego w ich własnym interesie i interesie całego kraju,
   b) wyszkolenie, o najwyższym poziomie wiedzy współczesnej z tej dziedziny, dostatecznej ilości hodowców matek,
   c) utworzenie dostatecznej ilości dobrych trutowisk oraz
   d) w oparciu o wyniki działalności sieci Pszczelarskich Stacji Obserwacyjnych W.Z.P. zorganizowanie placówki doświadczalno-badawczej z zakresu hodowli matek.

Należy zdać sobie jasno sprawę z tego, że każdy region geograficzno-klimatyczny musi to zagadnienie rozwiązać na swoim terenie i że proces ten, aby był z wynikiem dodatnim i miał długodystansowe znaczenie hodowlane, będzie kosztownym, długotrwałym i będzie wymagał bardzo subtelnego, a wszechstronnego podejścia.

St. Nowakowa-Przytoczna.

D. NA POBOJOWISKU.

Stało się! Po strasznej burzy wojennej pełnej huraganu i piorunów odzyskaliśmy powtórnie wolność. Potworne są ślady zniszczenia, sięgają w głąb i w szerz naszych wartości moralnych i materialnych. Zginęły miliony naszych istnień ludzkich; polały się hetakomby krwi niewinnie a męczeńsko pomordowanych, miliony łez matek, żon, dzieci i męczenników; dziesiątki miast leży w gruzach; wioski w zgliszczach, pola opustoszały, zarosły chwastem i ostem, a wiatr tylko zeschłymi potrząsa badylami. Zwyczajnie jak na pobojowisku. Gdzie pobojowisko — tam i trupy; gdzie trupy, tam i hieny; nad tym dopiero — wznoszą się orły.

Czy w powodzi takiego zniszczenia mogło się pszczelnictwo ostać całe? Zbyt śmiałe i nierozumne żądanie. I tu są ofiary. Pszczoła jest jak delikatny i czuły instrument. W ręku fachowca daje właściwy efekt, w ręku profana ginie szybko i niszczeje. Po wysiedleniu Polaków część pasiek została bez opieki, inne zabrali chciwi zaborcy; dalsze przenoszono z miejsca na miejsce, nawet wśród lata; tamte znów niedokarmiono, zagłodzono. Pszczelarzy Polaków odstawiono od organizacji, pozbawiono nauki i praw do postępu i hodowli, skazano na biernych producentów miodu, na maszyny. Powstał stąd ubytek w naszym stanie posiadania. Ostatnie wypadki wojenne ubytek ten powiększyły. Procent strat jest różny. Wynosi on średnio dla Wielkopolski około 37%, dla pow. jarocińskiego średnio 34% wahając się dla poszczególnych gmin między 16—72% w stosunku do 1. 9. 1939. To znaczy, że mamy przeciętnie o jedną trzecią mniej pni niż w roku 1939. Są więc straty moralne i materialne wielkie. I jedne i drugie doganiać trzeba; wyrównać choćby do stanu województw centralnych, gdzie w czasie wojny cieszyło się pszczelarstwo daleko większą opieką, obsługą fachowców, niemal przywilejami.

Pszczelarze tutejszego województwa muszą sobie zdać jasno sprawę z tego, że zostali zdystansowani, pozostali daleko w tyle poza województwami centralnymi. Brzmi to może nie miło, lecz tego już nic nie zmieni. Stwierdzi to niechybnie kiedyś historia naszego pszczelnictwa. Było przecież ambicją naszą przed wojną cieszyć się zorganizowanym życiem pszczelarzy. Mieliśmy świadomą celu organizację pszczelarską,

zorganizowaną walkę z chorobami pszczół, zorganizowany zbyt miodu; zapoczątkowaliśmy hodowlę matek i trutowiska, obserwację i wędrownictwo. I sama gospodarka była na wyższej kulturze. Dziś z tych wartości zapoczątkowanych a twórczych pozostały znikome ślady.

Wyrzuceni z naszych siedzib, tam, we województwach centralnych zdziwieni byliśmy niskim stanem pszczelnictwa w stosunku do naszego. Poza luźnym życiem organizacyj, ograniczających swą działalność do zebrań cukrowych i płacenia składek, zorganizowanej i metodycznej pracy kierunkowej nie było. Cała rzecz zmieniła się radykalnie w czasie wojny. Dzięki sieci fachowych instruktorów Polaków, ujęto pszczelnictwo w jednolitą organizację, nadano jej statut i wytyczno-metodyczny kierunek pracy. Zasadniczymi pracami były: akcja organizacyjna; akcja szkoleniowa, szkolenie specjalne; akcja walki z chorobami; akcja powiększania pastwisk pszczelich; akcja stacyj obserwacyjnych i wędrownictwa; akcja hodowlana i trutowiskowa; akcja przeróbki wosku i wytwórczość sprzętu; akcja cukrowa i inne jak: tworzenie pasiek wzorowych i przykładowych. Dzięki tym warunkom stan pszczelnictwa poprawił się wyraźnie jakościowo i ilościowo, jak to wynika z przykładu danego dla pow. Tomaszowa Mazowieckiego. I tak: było w pow. Tomaszów Maz. w roku 1940 pasiek 820 — pni 4385; w roku 1944 pasiek 1509, a pni 11149. Stąd widzimy w ciągu 4 lat wzrost pasiek dwukrotny, a pni trzykrotny.

Przeciwstawiając powyższe województwu poznańskiemu musimy tu zauważyć zbyt poważne różnice i zaległości, które zaczęliśmy już doganiać. Lecz wyrównanie leży het przed nami, za kilka lat. To nie wszystko. Ambicją naszą musi być zająć znów czołowe stanowisko. Nie tylko ambicją, ale faktem.

Wojna zmieniła zupełnie ustrój gospodarczy w dziedzinie rolnictwa. Znikły wielkie majątki na rzecz parcelacji. Zmniejszyły się ilości rąk roboczych, zdrożała niewspółmiernie robocizna, masa pól leży i pozostanie czasowo odłogiem. To są wartości, które muszą wywrzeć głęboki wpływ na pszczelnictwo. Muszą je przeobrazić a pasieki uczynić źródłami dochodu nie tylko dla pszczelarza, ale dla społeczeństwa i państwa polskiego. To mało, że społeczeństwo polskie, szczególnie dzieci, fatalnie odżywiane przez lat 6 potrzebują zdrowego pokarmu, że go dostaną, że miód musi zastąpić brak lekarstw, ale daleko ważniejsze są tu względy ekonomiczne i gospodarcze państwa.

Z powodu braku sprzężaju i rąk do pracy trzeba będzie gospodarkę rolną przestawić z upraw zbożowych na rośliny przemysłowe, w ogóle tak się urządzić, by przy najmniejszym wysiłku i nakładzie pracy wydobyć maximum korzyści, by wzmożoną wydajnością obniżyć koszty uprawy, zbliżyć się do rentowności w produkcji. Oczywiście, że tu na

wydajność szeregu upraw niemal że decydującą rolę odgrywa pszczelnictwo przez pszczoły, jako zapylacze. Fakt, że na skutek intensywnego zapylania przez pszczoły np. koniczyny szwedzkiej od zapylania przeciętnie wzrasta wydajność sześciokrotnie, nie jest chyba bez znaczenia, ani dla producenta, ani dla państwa (por. doświadczenia Veprikowa). To samo dotyczy ogrodnictwa i wielu innych. Stąd wynika, że pszczelnictwo trzeba w całej pełni podnieść do właściwej roli poprzez wszystkie kierunki pracy. W tym kierunku idzie najpierw Państwo przejąłwszy naczelną opiekę nad pszczelnictwem, stworzywszy referaty pszczelnictwa przy Ministerstwie Rolnictwa, potem przy Izbach Rolniczych i Powiatowych Biurach Rolnych. W powiecie wyraża tę opiekę powiatowy instruktor pszczelnictwa, który równocześnie wytycza kierunek pracy i koordynuje inicjatywę zarządów Powiatowych Związków Pszczelarzy.

Dla wyrównania kadr świadomych celu pracowników w pszczelnictwie tudzież dla podnoszenia poziomu naukowego ogółu pszczelarzy tworzy się obecnie Szkołę Pszczelnictwa (i jedwabnictwa) o typie gimnazjum zawodowego, zorganizuje się całe szeregi kursów dla ogółu i kursów specjalnych, by możliwie w przyszłym roku móc pewne prace konkretne zapoczątkować. Lecz opieka Państwa — to jedna strona medalu, druga — to Wy, pszczelarze. Wstańcie z pobojowiska Wy, którzy nie legliście. Zapomnijcie bólu i łez, strząśnijcie z siebie prochy zwątpienia i gnuśności. Odsuńcie trupy i hieny. Patrzcie na orły. Spieszcie do wiedzy, do szlachetnej pracy dla dobra własnego i Polski. Nie czekajcie, by prezesi wasi po was na kursy czy zebrania auta posyłali. My też piechotą chodzimy.

Tak! Trzeba z żywymi naprzód iść... z pobojowiska wyjść zwycięsko, rozumnie i szlachetnie.

St. Walerowicz - Jarocin.

C. WIOSENNE PRACE W PASIECE.

(od lutego do czerwca)

Początek kalendarzowej wiosny przypada na dzień 21 marca. Nie każdego roku zdarza się jednak tak dokładna zbieżność dat wiosny kalendarzowej i wiosny rzeczywistej — jak w tym roku. Rzeczywista wiosna pszczelarska, czyli okres ciepła i pogody pozwalający na pracę pszczół poza ulem, w różnych latach przypada w różnych okresach. Różnica terminów dochodzi nieraz miesiąca. W każdym jednak wypadku, czy wiosna jest wczesna, normalnoczasowa, albo opóźniona, prace pszczelarza są zawsze te same i winny być wykonane w tej samej kolejności. Zrozumiałe, że dla zdrowia pszczół, ich rozwoju, czy kieszeni pszczelarza,

nie jest obojętna i równoznaczna wiosna wczesna i ładna, a opóźniona i o niekorzystnych przejawach klimatycznych.

Pamiętać, że celem wiosennych zabiegów pszczelarza jest doprowadzenie pszczół najszybciej i najtaniej do największej siły.

1. Odzimowanie pszczół.

a) W zależności od możliwości terenowych, gospodarczych i umiejętności pszczelarza, pszczoły miał zazimowane rozmaicie i różne teraz w okresie ostatnich dni przedwiośnia będą jego czynności, dążące do jak najlepszego wyprowadzenia rojów z pobytu zimowego.

Roje zazimowane w ziemi musi on odkopać w momencie, gdy temperatura zaczyna się ustalać około 10^0 C w południe i w okolicy pokazuje się już pierwszy wczesnowiosenny pyłek.

Roje zazimowane w ubikacji zamkniętej (pokój, pracownia, piwnica, strych zaciemniony, lub tp.) musi wyprowadzić do ogrodu nieco wcześniej niż z ziemi, gdyż temperatura tych pomieszczeń podlega silniejszym wahaniom, niż pod przykryciem w ziemi.

Jeśli inne względy nie pozwalają jeszcze na przeniesienie na toczek musi starać się obniżać w ubikacji zamkniętej temperaturę do $+ 6^0$ C. (Najlepsze warunki zimowli w granicach $- 6^0$ a $+ 6^0$ C.).

Pszczołom zimującym w pawilonach zaciemnionych, należy o tej porze oczka odsłonić, aby miały swobodne wyloty.

b) Na krótko przed pierwszym oblotem należy w ulach oczyścić dennicę. W ulach o dennicy ruchomej oczyszcza się przez przestawienie na dennicę zapasową, w ulach o dennicy stałej, przez ostrożne wyjęcie wkładki zimowlanej. Dennicę należy wpierw odczytać, t zn. skontrolować przez dokładne przejrzenie śmieci na dennicy czy:

1) matka nie spadła,
2) jaki % pszczół spadł w okresie zimowym i jaka wskutek tego jest obecna siła roju,
3) jaki jest obecny stan zapasów w ulu (długość, lub grubość zrzuconych odsklepów),
4) czy rój ma pokarm odpowiedni (kryształki cukru lub tp.)

oraz 5) czy nie ma oznak chorobowych w roju.

Po odczytaniu dennicy i zapisaniu w notatniku wszelkich niezbędnych uwag w/g numerów kolejnego przeglądu, śmiecie z dennicy należy zmieść przez sito do specjalnej skrzynki, a dennicę ruchomą — dobrze wyszorować ciepłą wodą z dodatkiem sody kaustycznej. W ulach o dennicy nieruchomej, podobnie zmywa się wkładkę z deszczyny (dykty), dno ula oczyszcza się dodatkowo skrobaczką, zmiata i ponownie zakłada wkładkę zimowlaną. Usuwa ją się dopiero wtedy, gdy rój już silnie

rozwinięty. Po przesianiu śmieci, pozostałe na wierzchu sita pszczoły wyrzucamy do osobnego naczynia (np. wiadra). Po oczyszczeniu wszystkich rojów ważymy spadłe pszczoły, zapisujemy spadek w kg, a pszczoły spalamy.

Notatki z odczytania dennic dokładnie przemyśleć. Przed pierwszym oblotem zainstalować poidło, w miejscu słonecznym i zacisznym.

2. Pierwszy oblot.

Podczas pierwszego oblotu pszczelarz winien być osobiście w pasiece i nie przeszkadzając pszczołom, a sam nie narażając się na zbrudzenie, dokładnie obserwować obloty poszczególnych rojów. Wyniki spostrzeżeń zaraz notować. Naturalnie wszystkie ule muszą być ponumerowane.

Notatki z pierwszego oblotu w połączeniu z notatkami z oczyszczenia dennic dadzą przybliżony obraz rzeczywistego stanu roju, co pozwoli na decyzję, które roje pszczelarz musi przejrzeć zaraz, a które może przejrzeć jutro, czy w dniach następnych.

Współczesne pszczelnictwo racjonalne dąży do tego, aby pszczelarz w ulu jak najmniej grzebał, pszczołom przeszkadzając, a czasem groźnie szkodząc (zawleczenie chorób — rabunki), a jak najlepiej wyszkolił się w znajomości stanu roju przez obserwacje zewnętrzne jego pracy.

Poidło musi być założone w pasiece ze względu na to, że:

1) wczesną wiosną pszczoły biorąc wodę z większych skupisk — krzepną,
2) bierze kilka pasiek okolicznych zazwyczaj w jednym najdogodniejszym miejscu, co stwarza możliwość przenoszenia spor nie tylko z ula do ula, lecz z pasieki do pasieki i dalej —

poidło musi mieć wodę bieżącą i przynajmniej raz w tygodniu być wyszorowane. Do poidła trzeba pszczoły znarowić już z pierwszym oblotem.

3. Pierwszy przegląd.

Do pierwszego przeglądu, jak i do wszystkich prac w pasiece należy używać jasnego płaszcza ochronnego, który ze względów zapobiegawczych winien być często prany, aby nie stał się środkiem do roznoszenia chorób.

Pierwszego przeglądu dokonywać szybko, z obawy o stratę ciepła i rabunek. Należy w nim stwierdzić:

a) jaka ilość zapasów w ulu i ich jakość. Ilość pokarmu przy pierwszym przeglądzie w silnym roju — (5—7 kg). Mniejsza ilość zagraża głodem i zwolnieniem tempa czerwienia przez matkę. Zapasy zimowe mocno scukrzone, sfermentowane itp. — usunąć, zastąpić innymi,
b) stan i ilość czerwiu,

c) dostosowanie wielkości gniazda do siły roju (uregulować zaraz, zostawiając tylko tyle ramek, ile rój zdoła obsiąść).

Jeśli rój wykazuje choćby najmniejsze podejrzenie o jakąś chorobę, przed pracą w ulu innym, umyć ręce Sagrotanem, 1% roztworem sody kaustycznej, czy innym środkiem odkażającym. Obowiązek odkażania odnosi się w tym wypadku i do narzędzi używanych przy przeglądzie.

Do zmiatania — podmiatania pszczół używać tylko pojedyńczych piór z gęsiego skrzydła, które po pracy w ulu zdrowym chowa się pod daszek, w ulu podejrzanym o chorobę — trzeba zaraz spalić.

Wszystkie ramki poplamione przez pszczoły, usunąć. Wszelkie plamy pszczół wewnątrz i zewnątrz ula wyszorować 5% roztworem sody kaustycznej. Ostrożnie — żrące!

4. Podkarmianie uzupełniające.

Po zakończeniu prac związanych z pierwszym przeglądem przystąpić zaraz do uzupełnienia zapasów tym rojom, które mają go mało. Ilość syty, najlepiej w okresie wiosennym miodowej (miód z własnej pasieki), w jednej dawce zależna od siły roju tzn. ile zdoła wziąć na jeden raz. Im dawka większa tym lepiej, mniej pracy i oziębiania gniazda Gęstość syty do podkarmiania uzupełniającego 1,5 : 1 (wody), lub 1:1. Dawać mocno ciepłą. Ule ocieplić jeszcze lepiej niż zimą — trzeba ciepła do wychowu czerwiu.

Podkarmiaczki przed podkarmianiem wyparzyć i wyczyścić. Po podkarmieniu podkarmiaczkę usunąć, aby możliwie najsilniej zmniejszyć kubaturę gniazda, którą pszczoły muszą ogrzewać.

5. Rozszerzanie gniazd.

W miarę posuwającego się rozwoju roju gniazdo trzeba poszerzać. Czynić to trzeba bardzo ostrożnie. W tym wczesnowiosennym okresie lepiej rozszerzać gniazdo z małym opóźnieniem, niż trochę za szybko.

Zbyt wczesne poszerzenie gniazda powoduje nieekonomiczne dla roju obniżenie temperatury gniazda, przez co w najlepszym razie mniej pszczół będzie przez pewien czas wychodziło na pracę, lub matka ograniczy się w czerwieniu (składaniu jajek).

Nową ramkę, o pięknie wyciągniętej woszczynie pszczelej, bez komórek trutowych, dodawać zawsze pomiędzy czerw a pyłek, czyli jako przedostatnią.

Ramki z węzą, o niewybudowanych komórkach dajemy rojom silnym wtedy, gdy temperatura otoczenia, pastwisko pszczele i dostateczna ilość młodej muchy w gnieździe dają gwarancję, że będzie ona od zaraz przez pszczoły wyciągana.

6. Podkarmianie pobudzające.

Poszczególny właściciel pasieki, dużej czy małej, winien we własnym dobrze pojętym interesie, orientować się w pożytku dla pszczół w bliskiej i dalszej okolicy. Tak samo muszą znać doskonale tę sprawę zarządy PZP. i GZP. Od znajomości rodzaju, wielkości i czasu występowania pożytku pszczelego zależy bardzo znacznie sposób gospodarki w pasiece oraz końcowy efekt pracy, czyli zbiory miodu i wosku.

Stąd też każdy pszczelarz winien mieć te potrzebne wiadomości, a osięgnie je jedynie przez udział w zebraniach, kursach i pogadankach urządzanych przez WZP., PZP. czy GZP. oraz przez współpracę z pszczelarskimi stacjami obserwacyjnymi, które tymi zagadnieniami zajmują się.

Okres rozwoju pszczoły, od momentu złożenia jajka przez matkę, do wygryzienia się pszczoły robotnicy z komórki, trwa 21 dni.

Przez dalsze 20—21 dni młoda pszczoła wykonuje wszelkie, potrzebne dla niej i całej rodziny, prace w ulu. Nim będzie zdolna do noszenia nektaru upłynie 40 dni czasu.

Jest to znane w całym współczesnym pszczelarstwie tzw. **prawo czterdziestu dni** — które są potrzebne pszczole do kompletnego rozwoju. Z tym prawem 40 dni każdy pszczelarz chcąc mieć odpowiednią korzyść ze swej pracy i pszczół musi się bezwzględnie liczyć. Jeśli w okolicy pasieki znajduje się pyłek naturalny a brak nektaru, a pszczelarz chce swoje roje doprowadzić do siły na określony termin wczesnego pożytku, musi rozwój rodziny pszczelej przyspieszyć przez podkarmianie aby np. na dzień 1 czerwca odpowiednia ilość pszczół-robotnic gotowa była do pracy w polu, do znoszenia nektaru. A więc tylko pszczoły, które wylęgały się na 21 dni przed 1 czerwca spełnią pokładane nadzieje. Inne, choćby było ich nawet bardzo dużo, ul przeładowany, nektaru nie zniosą i miodu z niego nie zrobią. Pszczelarz zdziwiony — narzeka na brak nektaru w danych roślinach, tymczasem u postępowego, współcześnie prowadzącego pasiekę pszczelarza, miodu pełne nadstawki.

Tam gdzie brak pyłku podkarmiania pobudzającego nie wprowadzać. Nie wiele ono pomoże. Uzupełnianie braku pyłku środkami zastępczymi, najlepiej mączką sojową może coś pomóc, choć nie jest to sprawa jeszcze gruntownie zbadana.

Podkarmiać pobudzająco sytą miodową, w braku miodu cukrową (z dodatkiem łyżki stołowej odwaru herbatki pszczelej), sporządzoną w stosunku 1 : 1. Czas podkarmiania — wieczór, przez 10—14 dni. Dawki dzienne: 1 — ¼ l, 2 — ¼ l (szklankę), 3—5 — $^{3}/_{4}$ szklanki, 6—14 po ½ szklanki syty. Nie robić przerw w podkarmianiu pobudzającym. Stopniowe zmniejszanie dawek syty jest logicznie i praktycznie uzasadnione. W pierwszych dniach chodzi o wywołanie nastroju przypływu

pokarmu, a w związku z tym pszczoły przystąpią do intensywniejszego karmienia matki mleczkiem, na skutek znów tego, nastąpi zwiększony przyrost jajeczek w jajnikach matki. W następnych dniach można dawkę zmniejszać, gdyż rozpoczętego procesu narastania jajek w jajnikach nie da się pszczołom na zawołanie wstrzymać i zachodzić może wypadek zabierania matce przez sytę miejsca, które jest przeznaczone na czerwienie. Dobrze jest rozpocząć podkarmianie na 50 dni przed wytypowanym terminem wystąpienia głównego pożytku. Na pożytek wczesny zakładać półnadstawki.

Okres wiosennej pracy kończy się, prędzej czy później, w maju. Moment zakładania zasadniczych nadstawek do głównego zbioru uważany jest już za pracę z okresu lata.

Przy końcu okresu wiosennego winien pszczelarz przygotować: nadstawki z pełnym wyposażeniem, sprzęt do hodowli matek, wyszukać doborowy, najlepszy pień w pasiece, do wyhodowania z niego młodych matek, na rozwój pasieki i dla wymiany starych, lub źle pracujących (nie dotyczy to hodowców matek pszczelich na użytek publiczny), naczynia do miodu, względnie urządzenia do wędrówki. Lato jest krótkie, a nektar w roślinach stosunkowo skąpy i niestały. Zbiór miodu w okresie lata to w zasadzie sprawiedliwa zapłata za prace w okresie wiosennym.

Stefański - Poznań.

C. WIOSENNE TRUTNIE.

Nierzadko spotyka się podczas pierwszego przeglądu wiosennego trutnie w ulu. Nieuświadomiony pszczelarz wnioskuje z tego, że ma widocznie bardzo silne roje, skoro się już trutnie ukazały. Nawet cieszy się niedaleką już rójką.

O czym świadczą wiosenne trutnie?

Trutnie, spotykane wczesną wiosną, mogą być zeszłoroczne lub tegoroczne.

W normalnym roju, tj. roju o pełnych funkcjach życiowych znajdują się trutnie tylko w okresie tak zwanego lata pszczelego. Występują one tu jako element składowy całości roju. Tworzą czynnik męski w jakościowej i ilościowej budowie przyszłych pokoleń w akcie zapładniania matek. Z chwilą, kiedy funkcje roju są pełne i matka składa normalne jajeczka, a jesienny ubytek pożytku nie sprzyja podziałowi roju, następuje wyłączenie trutni ze społeczności rojowej — ich wypędzanie i rzeź. Taki jest normalny i naturalny stan. Trutnie pojawiają się, kiedy wymaga tego potrzeba rozwoju i podziału roju, giną, kiedy taka potrzeba istnieć przestaje. Taki rój nie dopuści trutni do zimowania.

Jeżeli jednak z jakichkolwiek bądź powodów dobro roju na skutek niedostatecznych funkcyj matki jest zakłócone, rój pozostawia trutnie w nadziei wyrównania braku lub naprawy zakłócenia. Stąd wiosenne trutnie, spotykane w czasie pierwszego przeglądu, mogą być zeszłoroczne. Taki przykład świadczy o tym, że rój poszedł w zimowanie z trutniami, jako zabezpieczenie dla wyrównania zakłócenia porządku roju. Takie zakłócenie porządku mogły wywołać: brak matki, matka zbyt stara, matka niezapłodniona, matka wadliwie zapłodniona.

Jeżeli podobne zakłócenie porządku roju zaszło zimą, lub bardzo wczesną wiosną, po zniesieniu pierwszych jajeczek, następuje pospieszne przeciwdziałanie roju w kierunku naprawy przez wychów matek a przez wadliwość jajek — i trutni. Jeżeli pochodzą z czerwia garbatego, są mniejsze.

Obecność wczesnowiosennych trutni towarzyszy nierzadko matecznik nadęty, wyciągnięty a nawet zasklepiony. Wszystkie te momenty są zabiegami zabezpieczającymi, zdążającymi do usunięcia zaistniałej komplikacji roju. Są one jednakże bezwartościowe, ponieważ: a) żaden truteń przezimowany ani wcześnie wychowany, przezimowanej, ale wadliwej matki nie naprawi; b) wczesne matki nie dokonają na skutek niepogód we właściwym im czasie oblotów weselnych i pozostają niezapłodnione; dalsza ich obecność w ulu stwarza czasowo nadal dezorientację pszczelarza.

Celem zapobiegania takim wypadkom należy wszystkie pnie, idące w zimowanie, a wykazujące o późnej już porze jesiennej jeszcze obecność trutni, poddać głębokiej obserwacji, a wszystkie roje, wykazujące wczesną wiosną trutnie, gruntownie zbadać i po definitywnym sprawdzeniu winy czy nieobecność matki, bezwarunkowo z innymi połączyć.

Dalsze tolerowanie tych roi, jako mocnych, jest błądzeniem we własnych sądach i pasiece.

Walerowicz - Jarocin.

C. WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

na m/c maj i czerwiec.

Maj: Usuwać wszelkie zaniedbania z m/cy poprzednich. Przygotowywać ule i sprzęt pomocniczy, a przede wszystkim węzę. Rojów nie „wyrównywać". Silne się osłabia, a słabe już nie dadzą odpowiedniego zysku. Zostawić je samym sobie. Oprócz tego można przez przenoszenie ramek roznosić choroby, lub je spowodować.

Jeśli pożytek główny występuje w okolicy w połowie czerwca rozpocząć jeszcze podkarmianie pobudzające. Silnym rojom zakładać ramki kontrolne, a gdy pożytek dość duży, półnadstawki (rzepaki, iwa, jagody leśne, maliny itd.).

Przygotowywać najwydajniejszy rój do wyprodukowania matek na użytek własny. Maj, czerwiec to najlepsze miesiące dla wymiany matek przez hodowcę. Przygotowywać uliki weselne do zapładniania matek. Gdy zachodzi bezwzględna konieczność robić odkłady (po jednej ramce z kilku rojów i gotową matkę)

Pamiętać, że ramka kontrolna, lub w innych typach uli ramka budowy i robienie odkładów, to najlepsze sposoby zapobiegania rójce. Rójka w maju, czy czerwcu, to czysta strata.

W maju jak najintensywniej stosować węzę. Odmłodzenie woszczyny gniazdowej, zdrowotność roju i zwiększenie stanu posiadania wosku przez to zapewnione.

Prowadźcie dobrą, nowoczesną gospodarkę, która jest podstawą powodzenia w pszczelnictwie. Przygotowywać nasiona na poplony i urządzenia do wędrówek.

Czerwiec. Zapobiegać chorobom pszczelim, które przez maj rozwinęły się. Zaistniałe wypadki schorzeń pszczół i czerwiu zwalczać, czy leczyć, z pomocą rzeczoznawców chorób pszczół. Wszystkim silnym rojom założyć ramki kontrolne. Zakładać nadstawki nie za wcześnie, ale nie za późno. W dalszym ciągu zapobiegać rójce naturalnej, poszerzać gniazda. Maj — czerwiec to okres największej produkcji wosku. Stosować topiarkę słoneczną — dla woszczyzny z ramki kontrolnej, ramki budowy, odsklepów itd. przyrząd nieoceniony.

Wszelkich szczegółowych wyjaśnień udzieli Wam na żądanie Zarząd Gm. czy PZP., lub też powiatowy instruktor pszczelnictwa. r

WYJĄTKI ZE „STATUTU" W. Z. P. — POZNAŃ.

§ I.

Nazwa, siedziba, teren działalności, rok gospodarczy, osobowość i czas działalności.

a) Nazwa Związku brzmi: Wojewódzki Związek Pszczelarzy; w skrócie może być używana nazwa „W. Z. P. w Poznaniu";
b) Siedzibą W. Z. P. jest miasto Poznań;
c) Terenem działalności W. Z .P. w Poznaniu jest obszar Województwa Poznańskiego;
d) Rok obrachunkowo-gospodarczy trwa od 1 kwietnia do 31 marca;
e) Wojewódzki Związek Pszczelarzy jest osobą prawną;
f) Czas trwania działalności W. Z. P. jest nieograniczony.

§ II.

Cel Związku i środki jego osiągnięcia.

a) Celem Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu jest praca nad doprowadzeniem pszczelnictwa w stanie i wydajności, tak pod

względem ilościowym, jak i jakościowym, do możliwie maksymalnego poziomu, z dostosowaniem do ogólnych warunków klimatyczno-glebowo-roślinnych terenu województwa oraz wymogów życiowo-gospodarczych Państwa;

b) Zakreślony cel Związek osiąga przez następujące, ścisłe z sobą skorelowane i niezbędne, kierunki swej ogólnej pracy:

1. Ścisłe zrzeszenie w ramach Związku wszystkich pszczelarzy w województwie oraz dążenie do dostatecznego obsadzenia pszczołami każdego ha ziemi obsianej lub obsadzonej roślinami owadopylnymi, przez wzrost ilościowy pasiek.
2. Popieranie pszczelnictwa przez propagowanie i praktyczne wprowadzenie nowoczesnych, jednolitych, na naukowych podstawach opartych metod pracy organizacyjnej i pasiecznej.
3. Wydawanie czasopism fachowych, broszur i książek.
4. Akcję zwalczania chorób pszczelich, przede wszystkim grożących epizootią.
5. Akcję poszerzenia pastwisk pszczelich, przez wsiewanie poplonowe roślin miododajnych oraz obsadzenie i obsiewanie wszelkich nieużytków rolnych i leśnych oraz dróg (w porozumieniu z odnośnymi władzami) drzewami, krzewami i roślinami dającymi korzyści pszczołom (nektar, pyłek).
6. Propagowanie i organizacja wędrówek z pszczołami na większe pożytki oddalone, w celu zapewnienia zapylania plantacji roślin oleistych, paszowych, czy warzyw i drzew owocowych a także zwiększanie zbiorów miodu i wosku.
7. Nowocześnie ujętą hodowlę matek pszczelich, jako podstawę pod ilościowy i jakościowy rozwój pszczelnictwa oraz niezbędną ilość trutowisk i okręgów czystej hodowli.
8. Zakładanie pasiek wzorowych i premiowanie pasiek przykładowych, jako praktycznych ośrodków dalszego dokształcania ogółu pszczelarzy.
9. Organizowanie i nadzorowanie placówek przerobu wosku na węzę ze względu na niezbędną higienę zapobiegawczą oraz jakość węzy.
10. Organizowanie ośrodków wytwórczości uli i potrzebnego sprzętu dla hodowli pszczół.
11. Organizowanie i prowadzenie Wojewódzkiej Spółdzielni Pszczelarskiej oraz jej Oddziałów przy Pow. Zw. Pszczelarzy, która poprowadzi rozprowadzenie wyprodukowanego sprzętu pszczelarskiego wśród ogółu pszczelarzy oraz poprowadzi skup i rozsprzedaż miodu, cukru, wosku i węzy.
12. Utrzymanie biblioteki W. Z. P. oraz bibliotek przy Pow. i Gminnych Zw. Pszczelarzy.

13. Organizowanie i przeprowadzenie zebrań, konferencji, odpraw i kursów fachowych, na wszystkich stopniach organizacyjnych Związków, mających na celu podniesienie poziomu wiedzy fachowej a przez nią wzmożenie ogólnej wydajności.

14. Organizowanie dostatecznej sieci pszczelarskich stacyj obserwacyjnych, celem ściślejszego dostosowania tej gałęzi hodowli do warunków roślinno-klimatycznych i glebowych terenu.

15. Organizowanie i prowadzenie pszczelarskich stacyj doświadczalnych i szkół fachowych, dla zaspokojenia koniecznych potrzeb pszczelnictwa na terenie województwa oraz osiągnięcia całokształtu wyżej zakreślonego celu istnienia Związku.

D. OŚRODEK DOŚWIADCZALNY

we Wronowach

W. Z. P. — Poznań

Z końcem marca 1946 urzędowe formalności przejęcia objektu poniemieckiego Wronowy, pow. Mogilno dobiegły końca. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — Wydział Oświaty Rolniczej, zrezygnowało z tego obiektu, skreślając go z listy przewidzianych obiektów na gminne szkoły rolnicze, na rzecz Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu. Reszta formalności nie zajęła już wiele czasu. Obiekt, wynoszący 27,5 ha średniej wartości gleby, jest niezmiernie cennym nabytkiem, jako podstawa do programowo-gospodarczych działań W. Z. P. Budynki mocno podniszczone, inwentarza nie wiele. Pasieka obecnie istniejąca liczy 34 pnie. W najbliższym czasie zostanie tam przewieziona pasieka W. Z. P. dotychczas znajdująca się w Poznaniu.

Na stanowisko kierownika Ośrodka Doświadczalnego Wronowy W. Z. P. zaangażował mgr. M. Głowackiego, do marca br. pełniącego obowiązki pow. instruktora pszczelnictwa i jedwabnictwa na powiaty Mogilno i Żnin.

Na konferencji w dniu 24. III. 46. odbytej w biurze W. Z. P. w Poznaniu, kierownik fachowy W. Z. P. ustalił z mgr. Głowackim szczegółowy plan pracy do końca br. i to:

1. pracy ogólno-rolniczej w Ośrodku Doświadczalnym,
2. całokształtu spraw hodowlanych,
3. hodowli pszczół i hodowli matek w O. D.,
4. uprawy roślin miododajnych, drzew i krzewów oraz zakładanie szkółek dla zapewnienia nasion, drzew i krzewów na potrzeby pszczelarzy w całym województwie,
5. doświadczalnictwa z zakresu nektaryzacji roślin miododajnych,
6) doświadczalnictwa z zakresu życia i hodowli pszczół.

Prace gospodarcze już rozpoczęte. Hodowla zostanie w najbliższym czasie rozszerzona. Dotychczas na Ośrodku pracuje oprócz Kierownika, 6 osób, w tym ogrodnik.

r.

D. PSZCZELARSKIE STACJE OBSERWACYJNE.

W. Z. P — Poznań

W celu uzyskania niezbędnych, a rzeczywistych danych z zakresu całokształtu współczynników warunkujących dobry rozwój pszczelnictwa w woj. poznańskim i na Ziemi Lubuskiej, zgodnie z postanowieniem zatwierdzonego Statutu § II, pkt. 15. Zarząd W. Z. P. Poznań zorganizował gęstą sieć Pszczelarskich Stacji Obserwacyjnych. P. S. O. są trzystopniowe.

P. S. O. najwyższego rzędu prowadzą całokształt meteorologii pszczelarskiej i będą rozmieszczone po jednej w każdym powiecie. P. S. O. stopni niższych są rozstawione gęściej i stanowią szeroką podbudowę pod wyniki P. S. O. najwyższego rzędu i wyniki ogólne. Ze względu na trudności w nabyciu odpowiedniego i w dostatecznej ilości sprzętu obserwacyjnego, okres organizacyjny całego terenu działalności przewidziany jest na lat 3.

P. S. O. wszystkich stopni działają na podstawie osobnego regulaminu i na specjalnych arkuszach obserwacyjnych.

Kierownictwo P. S. O. W. Z. P. objął przedwojenny kierownik w tym dziale pracy, płk. Wacław Krupowicz.

Z 19 przedwojennych P. S. O. W. Z. P. nie pozostało dosłownie śladu. Obecnie P. S. O. pracuje na nowych podstawach organizacji pracy i programu obserwacyjno-badawczego.

Od wyników pracy P. S. O. zależeć będzie w dużym stopniu przyszły kierunek hodowli pszczół na naszym terenie. Wyniki tę znów zasadniczo zależą od prowadzących P. S. O.

Wobec powyższego uprasza się prezesów Powiatowych Związków Pszczelarzy i Gminnych Związków Pszczelarzy o nadesłanie nazwisk i dokładnych adresów kierowników stacji obserwacyjnych typu A, B, i C do W. Z. P. Poznań, Grottgera 4 możliwie prędzej, aby można było ten dział uaktywnić w najkrótszym czasie.

Wacław Krupowicz
Kierownik P. S. O. W. Z. P.

D. AKCJA ZWALCZANIA CHORÓB PSZCZÓŁ I CZERWIU.

Powojenne stosunki w pszczelnictwie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej przedstawiają się w ogóle źle, a pod względem zdrowotności opłakanie.

Od 1939 roku łapczywy okupant, przejmując nasz stan posiadania w swoje złodziejskie ręce, przewoził i rozwoził pszczoły po całym terenie, co już na zdrowotność korzystnie nie wpłynęło. W 1945 roku doszło do tego jeszcze wielkie zniszczenie na skutek działań frontowych i maruderów pozafrontowych. Tysiące pni, które pozostały jeszcze z pożogi frontowej padło w tym okresie, a przede wszystkim dobiło je obrabowanie z zapasów i zaniedbanie. Po jakim takim ustabilizowaniu się stosunków rozpoczęło się masowe poszukiwanie swoich rojów przez powracających wysiedleńców, z obozów koncentracyjnych, z Niemiec itd.

I znów pszczoły były przewożone z miejsca na miejsce, z gminy do gminy, a nawet do różnych powiatów.

Dla uzupełnienia niebezpieczeństwa w zdrowotności naszych pasiek rozpoczęła się repatriacja zza Bugu i wędrówki osiedleńców z centralnych województw Polski na zachód.

Wielu z repatriantów, czy osiedleńców przywiozło i przywozi z sobą pszczoły, nawet z Wileńszczyzny, Polesia, Wołynia, czy ostatnich rubieży południowo wschodnich Podola.

Podróż trwa tygodniami, gwarancja zdrowotności żadna. Dobrze będzie, jeśli w roku bieżącym choroby pszczół u nas nie nabiorą charakteru epizootii (epidemii owadziej).

W zrozumieniu tej specyficznie niekorzystnej sytuacji, zarząd W. Z. P. przystąpił energicznie do montowania aparatu i środków zapobiegawczych. Zorganizowano Dział — akcji zwalczania chorób pszczół i czerwiu przy W. Z. P.; polecono organizację takich referatów w P. Z. P. i G. Z. P.

Przystąpiono do fachowego szkolenia z zakresu zapobiegania i zwalczania chorób pszczelich tak Zarządów P. Z. P. przez specjalnie rozsyłane wykłady (maszynopis), jak i organizacji powiatowych 4—5 dniowych kursów dla rzeczoznawców chorób pszczelich.

Dziś prawie we wszystkich powiatach województwa, za wyjątkiem niektórych w Ziemi Lubuskiej, zwarta, świadoma celu i metod postępowania armia rzeczoznawców, prowadzi już społeczno-gospodarczą pracę. Od rzeczoznawców chorób pszczelich i kierowników tej akcji w Powiatowych Z. P. zależy zdrowotność pszczół w terenie.

Zarząd W. Z. P. robi wszystko co w dzisiejszych warunkach w jego mocy, aby sytuację opanować i te resztki pszczół pozostałych nam po wojnie, dla dobra społeczeństwa, a więc i Państwa, uratować. Kierownikiem Akcji zwalczania chorób pszczelich przy zarządzie W. Z. P. jest insp. St. Pioch-Sławomirski.

St. Pioch-Sławomirski.

Akcja poszerzania pastwisk i wędrówek pszczelich w ramach W. Z. P.

I. Stosownie do Statutu § II. pkt. 5 i 6 — został utworzony dział akcji poszerzania pastwisk pszczelich W. Z. P. w Poznaniu.

II. Utworzenie tego działu pracy w P. Z. P. jest koniecznością podziału pracy w poszczególnych placówkach.

III. **Cel akcji poszerzania pastwisk pszczelich.**

a) dążenie W. Z. P. do maksymalnego rozwoju pszczelnictwa w stanie i wydajności, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym (p. Statut W. Z. P. § II. pkt. a) możliwe jest do osiągnięcia przy równoczesnym rozwoju pastwiska pszczelego we wszystkich jego formach.

1. Utrzymanie obecnego stanu pastwisk (parki lipowe, akacjowe itp. w porozumieniu z wojewódzkimi i powiatowymi władzami administracji ogólnej).
2. Przy zakładaniu nowych parków uwzględnienie drzew i krzewów miododajnych.
3. Obsadzanie wszelkich dróg państwowych, powiatowych i gminnych drzewami i krzewami o wartości pożytkowej dla pszczół.
4. Nawiązanie ścisłej współpracy z Dyrekcją Lasów Państwowych, Inspektoratem lasów prywatnych, z Nadleśnictwami i Leśnictwami, celem utrzymania stanu drzew miododajnych w lasach oraz poszerzenie ich ilości w latach następnych.
5. Zestawienie wszelkich nieużytków na terenie województwa, powiatów, gmin i obsadzenie ich oraz obsiewanie roślinami miododajnymi.
6. Propaganda i wysiew roślin użytkowych — rolnych o wartości miododajnej dla pszczół, (paszowe, oleiste w normalnej uprawie, jako międzyplony i poplony).
7. Zakładanie szkółek drzew i krzewów miododajnych przy wszystkich ogniwach W. Z. P. (P. Z. P. i G. Z. P.).
8. Celem uniezależnienia się od zagranicy i innych regionów gospodarczych, zakładanie poletek nasiennych.

IV. Obowiązki kierownika Akcji poszerzania **pastwisk pszczelich** P. Z. P. i G. Z. P.

1. Planowanie pracy w swoim zakresie działania na rok bieżący i następny, zgodnie z rzeczywistymi warunkami danego regionu (nieużytki, drogi itp.).
2. Uświadamianie ogółu pszczelarzy i społeczeństwa wszelkimi dostępnymi środkami (prasa, radio, wykłady, pokazy, o konieczności gospodarczej poszerzania pastwisk pszczelich).
3. Troska o dostarczanie na czas odpowiednich sadzonek i nasion zainteresowanym placówkom, czy pszczelarzom.
4. Udzielanie fachowych porad zespołem, czy w indywidualnych wypadkach, na podstawie orzeczeń: Stacji Oceny Gleb, Stacji Oceny

Nasion i Stacji Ochrony Roślin, znajdujących się przy Wojewódzkiej Izbie Rolniczej w Poznaniu.

5. Znajomość swego terenu pracy pod względem rozmieszczenia i ilości pastwisk nadających się na wędrówki z pszczołami oraz udzielanie porad fachowych, a także pomocy, przy wędrówkach zbiorowych lub indywidualnych.

Maciejewski — Poznań
Kier. Akcji Poszerz. Pastwisk w W. Z. P.

Zwiększajmy pastwiska pszczele!

(Przedruk z „Bartnika Wielkopolskiego" — Rok 1936, IV. nr 4 str. 79).

W zależności od poważnego zróżnicowania klimatycznego i glebowego oraz wytwórczości poszczególnych krain geograficznych w Polsce, mamy też w niej wielką różnorodność warunków dla rozwoju pszczelnictwa. Mozaikę tę zwiększają jeszcze różnice w zakresie poszczególnych krain, a mówiąc dosadniej, każda niemal okolica różni się od drugiej wartością pszczelego pastwiska.

Wielkopolska, kraina o glebie na ogół niezbyt urodzajnej, przy swej wysoko postawionej kulturze rolnej, przy stosunkowo najbardziej maksymalnym wyzyskaniu ziemi pod uprawę zbóż trawiastych, ziemniaków i buraków cukrowych, nie przedstawia najlepszych warunków dla pszczelnictwa.

Posiada ona prawie że najmniejszą z wszystkich województw Polski ilość łąk (tylko 7,1% swej powierzchni), pastwisk (3%), sadów i ogrodów (1,1%), lasów (22,2%), oraz nieużytków (8,5%) ha.

Wziąwszy pod uwagę, że łąki, pastwiska, sady i ogrody, lasy i porośnięte różnymi ziołami nieużytki, są głównymi pastwiskami dla pszczół, powyższe stwierdzenie nienadzwyczajnych warunków materialnych dla pszczelnictwa w Wielkopolsce okaże się słusznym. Ten minus u nas, wyrównuje częściowo w porównaniu ze wschodnimi krainami Polski, wpływ cieplejszego klimatu z Europy zachodniej. Czasokres pożytku mamy w Wielkopolsce dłuższy.

W zachodnich wojew. Polski jakościowo stoi pszczelnictwo w stosunku do innych województw, na najwyższym poziomie. Rozwój ilościowy postępuje także szybko naprzód. I pierwsze i drugie jest bardzo pocieszające, jednakże jest i pewne, poważne „ale". Mnożą się pasieki, coraz więcej amatorów złotego nektaru, boć „przecież dla miodu jedynie hoduje się pszczoły", ale równolegle do wzrostu pasiek nie idzie wzrost pastwisk pszczelich. Dbać o pszczoły i chcieć od nich miodu, a nie dbać o pokarm dla nich, to gospodarka krótkowzroczna i jednostronna. Pszczoły nie zbiorą nam dużo miodu, jeśli nie będzie go dużo w przyrodzie.

Ponieważ pastwiska pszczele można i trzeba jak najbardziej rozszerzać, w związku z wyżej podanymi wywodami, my, bartnicy w Wielkopolsce, mamy dużo pod tym względem do zrobienia i do nadrobienia. Nadchodzi wiosna, a z nią największe możliwości w tym kierunku. Przyczynić się do rozszerzenia pożytku pszczelego może i musi każdy bartnik. Niech każdy co rok wsadzi kilka drzew, czy krzewów, zasieje, o ile ma rolę i może, więcej lub mniej roślin miododajnych, a nawet najuboższa dla pszczół okolica zamieni się na obfitującą w nektar miodny. Sprawa ta winna być przede wszystkim przez członków W. Z. P. pojęta jako ważny obowiązek. Tyle razy już o tem pisano, omawiano na zebraniach, a jednak w większości wypadków poprzestaje się tylko na słowach.

Oddziały W. Z. P. winny powziąć odpowiednie dla danych warunków, obowiązujące uchwały i konsekwentnie przeprowadzić je. Dość u nas frazeologii, szumnych, patetycznych deklamacji, bez realnego pokrycia, bez skutecznego czynu. Tej sprawy dłużej zaniedbywać nam nie wolno. Zwiększając pastwiska pszczele, zwiększamy realnie bogactwo narodowe. Pszczelarzy jest jednakże za mało, aby samodzielnie mogli spowodować w niezbyt długim czasie poważniejszy efekt. Koniecznym będzie tu jak najbliższy kontakt z organizacjami rolniczymi oraz władzami samorządowymi. Wszelkie prywatne, jak i gminne, zaniedbywane tereny, muszą być zajęte pod krzewy i drzewa miododajne. Możliwości wszędzie są duże. Jeden ze znanych mi oddziałów W. Z. P. uchwalił i realizuje bezpłatną dla ogółu poradnię ogrodniczo-sadowniczą, aby w ten sposób mieć możność wpływu na obsadzenie wszystkich ogrodów i sadów.

Największym szkopułem jest tu brak tanich nasion roślin miododajnych, drzew i krzewów. Zarządy oddziałów W. Z. P. winny już pomyśleć o sprowadzeniu możliwie wielkich ich ilości, a także o zakładaniu szkółek drzew i krzewów miododajnych, odpowiadających warunkom glebowym danej okolicy. Każdy chętnie pozwoli na swoim gruncie, obok rowu, czy płotu wsadzić krzew, lub drzewo, byleby go to nic nie kosztowało, a nasze pszczoły trafią przecież wszędzie! Wielką pomoc w omawianej sprawie może oddać praca K. Szalkiewicza: „Podręcznik do poznawania i hodowli roślin miododajnych" r. 1926.

Rzecz starsza, ale dobra.

St. Stefański.

D. PLACÓWKI WYROBU WĘZY.

Zgodnie ze Statutem W. Z. P. i koniecznością zapobiegania chorobom pszczół w myśl ogólnie uznanej zasady, **że lepiej zapobiegać niż leczyć,** Zarząd W. Z. P. Poznań zorganizował wytwórnie węzy. Przez źle odkażoną woszczynę, wosk i wszelkie odpadki istnieje niebezpieczeństwo zawleczenia rozmaitych chorób, a przede wszystkim zgnilca złośliwego; do

każdego niemal ula, bo do każdego roju stosuje się węzę. Dobro społeczne wymagało zapobieżenia takiej ewentualności.

Wydane zostały, w oparciu o ustawę o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, normatywne przepisy organizacyjne co do zakładania i prowadzenia „Placówek Wyrobu Węzy".

Każdy P. Z. P. i G. Z. P. a nawet każdy poszczególny członek związku może taką wytwórnię założyć, na co uzyska organizacyjne zezwolenie W. Z. P. po dopełnieniu wymaganych warunków.

Oto one:

1. urządzenie pracowni zapewniającej higieniczną przeróbkę woszczyny, wosku i odpadków wosku na węzę oraz
2. posiadanie czynnego aparatu parowego, dającego gwarancję dostatecznego odkażenia wosku.

Na terenie województwa naszego mamy dotychczas tylko 3 takie placówki i to:

1. J. Paluszkiewicz, Ołobok, pow. Swiebodzin (jest to duża placówka, która w pełnym biegu jest w stanie sama obsłużyć cały teren działalności W. Z. P.). Węza odlewana, przesyłka wosku, woszczyny itd. oraz odbiór węzy gotowej, tylko przez Wojewódzką Spółdzielnię Pszczelarską, Poznań, ul. Kościelna 9.
2. Powiatowy Związek Pszczelarzy Konin — Stare Miasto. Placówka jest w stanie obsłużyć także kilka powiatów sąsiednich.
3. A. Kabaciński, Sękowo, pow. Szamotuły. Placówka o zasięgu najwyżej 2—3 powiatów.

Wszystkie te „Placówki" są czynne już od jesieni 1945 r. — Wszystkie posiadają zezwolenia na prowadzenie i pracują w myśl wskazań W. Z. P.

Pszczelarze z terenu działalności W. Z. P. winni się tylko tam zaopatrywać w węzę! Posiadacze walców, lub prasek ale bez kotłów odkażających i zezwolenia, mogą wyrabiać węzę tylko na własny użytek, dla własnej pasieki. Każdy członek W. Z. P. Poznań winien we własnym i społecznym interesie dopilnować, aby pokątnych „wyrabiaczy" węzy dla innych, nie było.

r.

D. PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNEJ PRASY PSZCZELARSKIEJ.

1) „Pszczelarz Polski" - Kraków, marzec 1946. (Miesięcznik Związków Pszczelarskich) zawiera następujące artykuły: St. Mendrali — „Gospodarka pasieczna w okolicach o jednorazowym krótkim pożytku". M. Tyrały — „Kącik dla początkujących pszczelarzy". Dział listów od pszczelarzy. Redakcyjne — „Pogwarki z pszczelarzami". J. W. „Wskazania dla rzeczoznawców chorób pszczelich" (o bakteriach), Stefana Bałuka — „Ra-

łunki w pasiekach", ks. Wieczorka — „Odpowiedź konkursowa — poza konkursem", Skrzynkę zapytań i ogłoszenia.

2) „Pasieka Pomorska", Toruń, marzec 1946 (Organ Pomorskiego Związku Pszczelarzy) przynosi: „Wiosenne podkarmianie na czerw" — (art. Tad. Majewskiego, przedruk z „Pszczelarza" 1942), „Pierzga czyli obnóże a rozwój pnia na wiosnę:: — M. Grabowski, St. Kalinowski — „Rośliny miododajne a pasieka", J. Nabiałczyk „Gospodarka w nowoczesnym ulu nadstawkowym", Redakcja — „A co pisze Janka S..." Wł. Żelazny — „Pszczelarz, czy nie pszczelarz" art. dyskusyjny. J. Ch. „Roślina godna polecenia" (o wiązance wrotyczowej), F. Zieliński „Pszczelarstwo na ziemiach odzyskanych", Nasza skrzynka, Nasza organizacja, Komunikaty i inne.

3) „Pasieka", Warszawa, styczeń—luty 1946. Nr 1—2. Wznowione wydawnictwo przedwojennej Centralnej Sekcji Pszczelarskiej C.T.O. i K. R. w Warszawie, obecnie organ Centralnego Związku Pszczelarzy R.P.) zawiera artykuły: Od Redakcji, St. Mendrali — Do braci pszczelarskiej całej Polski, St. Maryniaka — Powojenne dziedzictwo, Tłumacz. W.R. — Dochodowość pszczół, St. Jasińskiego Pomyślmy wreszcie o pastwiskach pszczelich, K. C. — Pogawędka o „Unrra", chwastach, chorobie roztoczowej itd., J. C. — O pierniku, St. Białego — W naszej pasiece, Komunikaty.

KOMUNIKATY:

a) **Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu** ul, Grottgera 4 komunikuje, że Inspektorat Pszczelnictwa i Jedwabnictwa przyjmuje interesentów w poniedziałki każdego tygodnia, od godz. 8 rano do 15.

b) **Wojewódzki Związek Pszczelarzy**, Poznań, ul. Grottgera 4 donosi:

1. Biura Zarządu W.Z.P. mieszczą się w gmachu Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Grottgera 4, przy Inspektoracie Pszczelnictwa. Dni przyjęć: Zarząd W.Z.P. przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 10—13.
   Biuro W.Z.P. Poznań czynne dla zainteresowanych we wszystkie dni tygodnia od godz. 8—15.

2. Zarząd W.Z.P. komunikuje, że mimo usilnych starań w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwie Aprowizacji i Centralnym Urzędzie Planowania przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów dotychczas cukru do wiosennego podkarmiania pszczół nie uzyskał. Nie otrzymali go także pszczelarze w całej Polsce. Pismem z dnia 15 marca 1946 r. l. dz. 8316/VII/36/WD. Centralny Urząd Planowania doniósł do W.Z.P., że na całą Polskę przydzielono 100 tonn cukru do wiosennego podkarmiania pszczół, czyli

przec. na 1 rój około 14 dkg cukru. Starania o przydział w ilości właściwej czyni Zarząd W.Z.P. w dalszym ciągu.

3. Zarząd W.Z.P. donosi, że w najbliższym czasie zostaną wydrukowane i rozesłane do wypełnienia deklaracje wstępu i legitymacje członkowskie.
4. Wszyscy członkowie W.Z.P., obowiązani są do jak najwcześniejszego uregulowania składek i ustalonych przez Walny Zjazd delegatów opłat organizacyjnych na rok gospodarczy 1946/47 (do 31. III. 47). Ze względu na ruchliwość cen w obecnej sytuacji gospodarczej sprawa opłat organizacyjnych będzie specjalnym punktem obrad na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów.
5. Wobec ogromnego zapotrzebowania na roje pszczół, tak z ulami, jak i tzw. gołe roje, Zarząd W.Z.P. prosi o jak najliczniejsze zgłaszanie rojów na sprzedaż, z podaniem możliwości terminu dostawy. Ziemia Lubuska i niektóre okolice starej części Wielkopolski są całkowicie ogołocone z pszczół. Tereny te muszą być bezwzględnie obsadzone pszczołami.

6. Z ostatniej chwili.

Pismem z dnia 11. 4. 46 Nr PR./2. VIII. 3 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło Wojewódzkiej Izbie Rolniczej w Poznaniu dla pszczelarzy województwa poznańskiego 5000 kg cukru do wiosennego podkarmiania pszczół. Cukier ten został proporcjonalnie do ilości rojów rozdzielony na wszystkie powiaty naszego województwa. Przeciętna ilość na rój wypada **67,3 grama** cukru. Rozprowadzenia detalicznego cukru dokonają Powiatowe i Gminne Związki Pszczelarzy przy kontroli Powiatowych Biur Rolnych. Starania o przydział cukru w ilości odpowiedniej czyni W. Z. P. w dalszym ciągu.

7. Kurs hodowli matek pszczelich.

W. Z. P. Poznań organizuje w dniach 17. 6. 46. do 22. 6. 1946 tygodniowy kurs dla hodowców matek pszczelich i kierowników trutowisk. W interesie tak poszczególnych pszczelarzy zainteresowanych hodowlą matek, jak i wszystkich Powiatowych Związków Pszczelarzy leży wzięcie udziału w tym kursie. Miejsce kursu i szczegółowe warunki zostaną kandydatom podane osobnym pismem pod ich adresem. Kurs zakończy się egzaminem sprawdzającym i da uprawnienia organizacyjne do hodowania matek na użytek publiczny. Najwyższa liczba uczestników — 60-ciu. Kolejność zgłoszeń. Kandydaci najodpowiedniejsi: mający dużą pasiekę, wykształcenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej i 5 lat praktyki, dający gwarancję swoją postawą obywatelsko-organizacyjną, że zdobyte na kursie wiadomości i umiejętności zużytkują celowo dla dobra publicznego.

Kandydaci muszą się zgłosić przez Zarządy P. Z. P. do W. Z. P. najpóźniej do dnia 1. czerwca br. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

8. Komunikat biblioteki W.Z.P.

Z dniem 1 kwietnia 1946 r., została otwarta biblioteka W.Z.P., Poznań, Grottgera 4

Biblioteka zawiera 78 tomów książek polskich, z dziedziny przyrodniczo-pszczelarskiej i gospodarczo-pszczelarskiej i 97 tomów książek niemieckich z dziedzin techniczno-gospodarczo-przyrodniczo-pszczelarskich. Prócz tego posiada roczniki „Bartnika Wielkopolskiego" i „Pasieki", z lat przedwojennych.

Każdy członek W.Z.P., będzie mógł wypożyczać książki za opłatą 2.— zł od tomu (pobieranych na pokrycie kosztów założenia biblioteki), w piątki każdego tygodnia od 9—15. Niecżłonkowie również mogą wypożyczać książki, po uprzednim złożeniu kaucji w wysokości 200.— zł.

Większość książek, ze względu na wyczerpanie nakładów lub zniszczenie innych egzemplarzy, jest cenną rzadkością w swoim rodzaju.

Wypożyczajcie więc książki i czytajcie je! Dobre i cenne rady udzielane przez doświadczonych pszczelarzy na łamach dzieł pszczelarskich — to więcej jak połowa racjonalnej, dochodowej gospodarki w pasiece!

A. Wierzbicki, bibliotekarz.

C. KOMUNIKAT WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI PSZCZELARSKIEJ

Wojewódzka Spółdzielnia Pszczelarska Poznań, ul. Kościelna 9, ma na składzie:

kraty ogrodowe w wym.	25×35	50,—	zł	szt.
	24×40	56.—	„	„
	24×50	68.—	„	„
	42×42	91.—	„	„
blachę odgrodową		360.—	„	1 m^2
butelki do podkarmiania	½ l	8.—	„	szt.
	1 l	12.—	„	„
	2 l	20.—	„	„
klateczki na matki		od 10—18.—	„	„
szpulki drutu do węzy		15.—	„	100 m
„ „ „ „		25.—	„	200 m

blaszane talerzyki do butelek (podkarmiaczki) . .	10.— „	szt.
podkarmiaczki małe blaszane wylotkowe . . .	12.— „	„
zamknięcia do wylotów	5.50 „	„
klamerki do węzy	20.— „	100 szt.
sprężynki do okien w ulach	40.— „	100 szt.
rozpylacze	70,— „	szt.
widelce do odsklepiania	35.— „	„
kółka uchwytowe	12.— „	10 szt.
„ zawleczkowe	12.— „	10 szt.
radełka do węzy	40.— „	1 szt.
igły do szycia mat słomianych	18.— „	1 „
kleszcze do wyciągania ramek	55.— „	1 „
zawiaski małe	4.— „	para
zawiaski śrubowe	5.— „	para
butelki trucizny na mrówki	30.— „	butelka
podkurzacze	95.— „	1 szt.
łapki na trutnie	30.— „	1 szt.
siatkę drucianą	60.— „	1 m^2
węzę	600.— „	1 kg
neotektynę (przeciw Nosemie)	450.— „	1 l
herbatkę pszczelą	80.— „	100 g
łyżeczki do przekład. mleczka i larw w hodowli matek	100.— „	kompl.
przyrządy do przytrzymywania matki przy znakowaniu (celuloid)	150.— „	szt.
koleczki do robienia sztucznych mateczników . .	2.— „	„

Wyszczególnione ceny dostępne tylko członkom-udziałowcom Wojewódzkiej Spółdzielni Pszczelarskiej w Poznaniu (jeden udział wynosi 100.— zł. Wpisowe 20.— zł). Niečłonkowie płacą ceny rynkowe.

Balwierczak, kierownik W.S.P.

D. KOMUNIKAT REDAKCJI.

Redakcja uprzejmie prosi Czytelników o jak najliczniejsze artykuły do druku. Artykuły mogą być:

a) w ujęciu naukowym z zakresu całokształtu ogólnych zagadnień pszczelnictwa, lub dziedzin pokrewnych,

b) z punktu widzenia współczesnej nauki wyświetlające wszelkie zagadnienia praktyki pszczelarskiej,

c) w ujęciu potocznym naświetlające samą praktykę pasieczną,

d) opisujące różnorodne wydarzenia i urządzenia ze świata pszczelarskiego u nas i zagranicą (sprawozdania, opisy, reportaże),

e) w formie porad fachowych, dla początkujących i zaawansowanych,

f) w ujęciu różnych form sztuki — rysunki artystyczne, fotografie, wiersze i obrazki (z życia pszczół, pracy pszczelarskiej, sytuacji pszczelnictwa itd.).

Uwaga. Artykuły wydrukowane będą honorowane. Nadsyłać pisane na maszynie. Koszt przepisywania artykułów pisanych ręcznie potrącony będzie z honorarium autorskiego. Rękopisów, czy nadesłanych maszynopisów nie zwraca się. Autorzy są sami odpowiedzialni za swe prace. Pod artykułem musi być podpis i podane miejsce zamieszkania autora.

Artykuły muszą być nadsyłane na m/c wprzód. Muszą być one aktualizowane, mieć formę przejrzystą, prostą, w treści rzeczowe i ściśle na temat. Ujęcie winno temat naświetlać możliwie wszechstronnie i źródłowo. Styl języka jasny i poprawny, bez „nalotów" języków obcych. W artykule winno być użyte tyle tylko słów, ile trzeba do jasnego przedstawienia treści zakreślonej tematem.

Redakcja informuje, że nr czerwcowy poświęcony będzie zagadnieniu hodowli matek i trutowisk. Numer lipcowy zawierał będzie artykuły o miodzie, wosku i innych produktach pszczół.

Warunki prenumeraty „Pszczelnictwa Współczesnego": Prenumeratę można wpłacać do Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu na rachunek Nr 161 Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu.

Prenumerata do końca roku 1946, wynosi dla członków W.Z.P. 18.— zł, dla niezrzeszonych 22.— zł miesięcznie.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi dla członków 20.— zł, dla niezrzeszonych 25.— zł.

Wydawca: Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Poznaniu, ul. Grottgera 4.

Redaguje Komitet w składzie: Stefański, Hahn, Walerowicz, Krupowicz, Łukomski, Kabaciński, Roszkiewicz i Mułkowski.

Redaktor: Stefański Stefan.

Adres Redakcji: „Pszczelnictwo Współczesne" Poznań, Grottgera 4, pok. 65.

Cena ogłoszeń: cała strona 4000.— zł, pół strony 2500.— zł, jedna czwarta strony 1500.— zł. Ogłoszenia drobne 15.— zł od słowa. Przy ogłoszeniach stałych, warunki w/g umowy.

Druk: Drukarnia św. Wojciecha, Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka nr 39.
1594 K 2514